



SŁOWO ŻYCIA

Luty 2017 r.

„Nieustannie się módlcie!” (1 Tes 5, 17)

Modlitwa zazwyczaj kojarzy się z czynnością praktykowaną w określonych miejscach, w konkretnej formie i w wymiernym czasie. Jednakże św. Paweł zachęca również do innego rodzaju modlitwy, wzywając:

„Nieustannie się módlcie!”

Modlitwa, która „nigdy się nie kończy” zdaje się dotyczyć wyzyna życia duchowego i być dostępną jedynie temu, kto przebył już długą drogę ku świętości i którego jedynym obiektem zainteresowania jest Bóg. Taką osobą jest w naszym pojęciu na przykład kontemplatyk. Jednakże Sobór Watykański II wskazuje, iż Bóg zaprasza każdego z nas do budowania z Nim relacji opartej na dialogu:

„Osobliwą rację godności ludzkiej stanowi powołanie człowieka do uczestniczenia w życiu Boga. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem: istnieje bowiem tylko dlatego, że Bóg stworzył go z miłości i wciąż z miłości zachowuje, a żyje w pełni wedle prawdy, gdy dobrowolnie uznaje ową miłość i powierza się swemu Stwórcy” (Gaudium et Spes 19).

Owo życie według prawdy polega na zjednoczeniu człowieka z Bogiem. Wszelka modlitwa staje się wówczas czymś bardzo naturalnym, co oznacza w pewnym sensie, że każdy człowiek – wierzący lub poganin – jest zobowiązany do praktykowania jej. Człowiek nie jest na przemian zdrowy i chory w zależności od nastroju, podobnie jak nie jest religijny okresowo. Jest religijny lub nie jest religijny.

„W ciągu historii, aż do naszych czasów, ludzie w rozmaity sposób wyrażali swoje poszukiwanie Boga przez wierzenia i akty religijne (modlitwy, ofiary, kultury, medytacje itd.). Mimo niejednoznaczności, jaką one mogły w sobie zawierać, te formy wyrazu są tak powszechne, że człowiek może być nazwany istotą religijną” (KKK I, 28).

Osoba ludzka jest wezwana do ukierunkowania swojego życia, myśli i działań ku wartościom duchowym, które objawił jej Bóg. Gdy stworzenie idzie za tym natchnieniem, wtedy służenie Bogu i wywyższanie Go nie tylko w sposób naturalny przestaje być jakąś dorywczą czynnością, ale determinuje sposób bycia i umożliwia człowiekowi spełnienie się. W życiu duchowym nie istnieje służbowy uniform, który zakłada się rano a wieczorem ściąga. Każdy człowiek, który choćby w najmniejszym stopniu zwraca uwagę na głos sumienia i naturalnego rozumu, powinien świadczyć poprzez życie podporządkowane prawu Bożemu, iż uznaje przykazanie Stwórcy, które głosi:

„Nieustannie się módlcie!”

Zastanawiamy się, czy istnieje ktoś, kto w każdej chwili swego życia potrafi doskonale wielbić Boga. Z całą pewnością nie. Ale należy zwrócić uwagę na dwie sprawy: po pierwsze, modlitwa jest obowiązkiem związanym z kondycją stworzenia. I jeśli nikt z nas nie jest w stanie wypełniać tej powinności w sposób idealny, nie zmienia to konieczności prowadzenia życia podporządkowanego woli Bożej. Po drugie, modlitwa to nie przymus religijny, bez którego niektórzy mogą się obejść na przykład pod pretekstem, że nie są wyznawcami żadnej religii. Nadprzyrodzone wezwanie, jakie Bóg kieruje do człowieka związane jest z jego naturą, a nie – kulturą czy też osobistą historią życia.

Te refleksje pozwalają nam dostrzec własną letniość i niekonsekwencję. Uświadamiamy sobie, iż nader często jesteśmy religijni jedynie przy okazji rytualnych modlitw a opuszczając niedzielne zgromadzenie

zapominamy o życiu duchowym. A przecież nie istnieje żadna okoliczność, która dawałaby prawo do zawieszenia życia chrześcijańskiego.

„Rozłam między wiarą wyznawaną a życiem codziennym, występujący u wielu, trzeba zaliczyć do ważniejszych błędów naszych czasów” (*Gaudium et Spes* 43).

Św. Tomasz z Akwinu naucza, iż każda z naszych czynności, nawet jedzenie czy picie (por. 1 Kol 10, 31), powinna być modlitwą oddającą chwałę Bogu:

„Możemy rozpatrywać modlitwę jako wartość samą w sobie lub też rozeznawać jej skutki. W rzeczywistości nie jest ona niczym innym, jak pragnieniem miłości. Pragnienie owo powinno stale nam towarzyszyć, niezależnie od tego czy jest realne czy też wirtualne. Bowiem o jego wartości stanowi to, co czynimy powodowani miłością. Św. Paweł naucza, że wszystko, co robimy winno przyczyniać się do wzrostu Bożej chwały. W tym właśnie wymiarze należy postrzegać nieustanną modlitwę, wszak św. Augustyn mówi: «wiarą i miłością ożywiane bezustanne pragnienie sprawia, że modlimy się nieprzerwanie»” (II a II ae q 83 a. 14 c.).

Akwinata wyjaśnia, iż naszym obowiązkiem jest stale podtrzymywać pragnienie miłowania, aby w ten sposób oddawać we wszystkim chwałę Bogu. Wówczas modlitwa staje się nieustanna.

Jak osiągnąć taki stopień życia duchowego? Życie jest darem Boga i tajemnicą: **„Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”** (Kol 3, 3). Nie jest ono czymś, co moglibyśmy postrzegać w jego własnej dynamice. Natomiast obecność Ducha Świętego przejawia się w aktywności duchowej, która polega głównie na postawie nieustannej modlitwy. Podobnie jak życie biologiczne nie ożywia ciała sztywnego i zimnego, tak życie duchowe nie mogłoby przenikać duszy, która się nie modli. Na podstawie stałości i intensywności modlitwy możemy określić stopień naszego otwarcia na życie duchowe i na pragnienie miłości miłosiernej.

Możemy opierać się tym prawdom, argumentując, iż nie odczuwamy tak radykalnego i intensywnego pragnienia modlitwy, a zatem nie jesteśmy w stanie modlić się więcej. Ktoś inny powie, że owszem, należymy do Chrystusa, ale łaska chrzcielna jest czymś zewnętrznym; to jakiś powierzchowny znak, który „zabarwiając” naszą duszę, wskazuje, że przynależy ona do Boga. W takim przypadku chrzest nie miałby wpływu na nasze serce i myśli, nie warunkowałby naszego zachowania. Nic podobnego! Poprzez sakrament chrztu chrześcijanin staje się **„nowym stworzeniem”** (Gal 6, 15). Duch Święty wywołuje niebiańskie poruszenia, poddaje dobre myśli i prawe pragnienia, oświeca rozum, umacnia wolę i kieruje ku Bogu. **„Duch daje życie”** (J 6, 63). Bóg jest wówczas poprzez wiarę obecny we wszystkim, a przez nieustanną modlitwę staje się kimś bliskim. Dlatego św. Paweł bez ustanku nawołuje: **„Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu!”** (Ef 6, 18), **„O nic się już zbytnio nie troskajcie, ale w każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem!”** (Fil 4, 6); **„Trwajcie gorliwie na modlitwie, czuwając na niej wśród dziękczynienia”** (Kol 4, 2); **„W modlitwie bądźcie wytrwali!”** (Rz 12, 12).

„Nieustannie się módlcie!”

Czy zatem jesteśmy chrześcijanami, którzy nieustannie się modlą? Czy Bóg przenika nasze myśli? Czy w ciągu dnia myślimy o Nim i o Jego Synu, naszym Zbawicielu? Czy jedząc i pijąc dziękujemy Mu w Duchu Świętym? Czy wypełniając dobre uczynki, czynimy to dla Jego chwały? Czy w naszej pracy staramy się jak najdoskonalej rozeznawać i wypełniać Jego wolę? Gdy odmawiając nowennę w jakiejś szczególnej intencji, kończmy ją z taką samą gorliwością, z jaką ją rozpoczynaliśmy? Nasza zatwardziałość powoduje, iż podstawowe porywy życia duchowego są trudne. Jest to spowodowane tym, że nie postrzegamy świata niewidzialnego poprzez pryzmat wiary.

Kontynuujmy eksplorację naszego życia wewnętrznego. Jak dużo próżnych myśli zajmuje nasz umysł? Czy usiłujemy uświadomić to sobie, aby następnie móc rozpoznać je i przeanalizować? Czy zasmuca nas

inwazja owych mrzonek i czy ubolewamy nad utraconym czasem? Gdzie się podziały głębokie i prawe przemyślenia, które świadczyłyby o naszej więzi z Bogiem? Skąd bierze się w naszej duszy tak wiele bezsensownych, niepotrzebnych, płytkich i niegodnych myśli?

Przyjdzie dzień, gdy staną nam przed oczyma wszystkie nasze pragnienia z czasów młodości, marzenia o wielkości, żądza próżnej chwały, niegodne upodobania, awersja wobec tematów duchowych, wysiłki, by podobać się tym, którzy nie podobają się Bogu, podziw dla wielkich tego świata, przyzwolenie na myśli nieczyste, skrywana aprobata wobec niesprawiedliwych wyroków. Tego dnia będziemy mieć żal do samych siebie i będziemy ubolewać, że nie modliliśmy się nieustannie. Bowiem krótki jest czas przygotowania do wieczności. Nieustanna modlitwa pomaga w walce z powabem natrętnych myśli, rozwiewa największe nawet iluzje i umacnia ufność w Bogu. W rzeczywistości buduje własną wolność ten, kto stosuje się do zalecenia:

„Nieustannie się módlcie!”

Podobnie jak chorego otacza się szczerą troską i zarazem stosuje się wobec niego rygorystyczne zalecenia, tak i my otoczmy opieką naszą duszę, która chce żyć według Ducha otrzymanego w czasie chrztu! Bądźmy wyrozumiali wobec jej kalectwa, wspierajmy najmniejszy nawet postęp w dobrym. Nie szczędźmy wysiłków dla ułatwienia jej dostępu do komnat, w których oczekuje na nią wewnętrzny Gość. Gdy odnajdzie Oblubieńca nie będzie chciała ich opuścić. Ani na moment! Za żadne skarby tego świata! Ani na moment! Jej radością będzie trwać w obecności Nieśmiertelnego w wiecznie trwającym teraz. Odnajdzie swój pokój w towarzystwie niewinnego Dziecięcia. Bowiem szczęście duszy jest w Bogu, który ma moc rozświecić całe jej jestestwo i domostwo. A ona głosić będzie wszem i wobec swój sekret:

„Nieustannie się módlcie!”

Brat Dominique-Joseph

Każdego miesiąca proponujemy duchowe rozważanie fragmentu Biblii, odnoszącego się do życia braterskiego. Zachęcamy, abyście uczynili z tego słowa „lampę dla waszych stóp i światło na waszej ścieżce” podczas całego miesiąca.

Grupy dzielenia duchowego spotykają się (również w Polsce), by medytować to Słowo Życia. Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami (rodzinaswietegojozefa@gmail.com).